

Stefan Konstańczak

***Stefan Florek, Wartościujący umysł, Wydawnictwo
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu,
Nowy Sącz 2008, 240 s.***

Opracowania naukowe usytuowane w nurcie coraz popularniejszego w naukach humanistycznych kognitywizmu w polskiej etyce są jeszcze rzadkością. Tym bardziej jeśli chodzi o koneksje ludzkich wartościowań moralnych z otaczającym środowiskiem naturalnym. Wymaga to powiązania ze sobą wątków podejmowanych w dwóch blisko ze sobą spokrewnionych przedmiotowo, ale za to metodologicznie dość odległych od siebie dyscyplin nauki, filozofii i psychologii. Nic więc dziwnego, że autorem książki *Wartościujący umysł* jest właśnie absolwent obu kierunków studiów, który równocześnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w jednej i drugiej specjalności. Co prawda ze wstępu dowiadujemy się, że omawiana książka jest nieco tylko zmodyfikowaną wersją rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Filozoficznym UJ, ale w niczym nie umniejsza to jej wartości i jak sądzę wpływu na sposób uprawiania etyki w nieodległej przyszłości.

Lektura książki nie jest łatwa, gdyż autor próbuje na łamach książki dokonać syntezy osiągnięć psychologii, filozofii, biologii i socjologii w kwestii ludzkiego wartościowania. Zadanie to nie należy do prostych, a przez to podążanie za tokiem wywodu wymaga obycia czytelnika z problematyka

filozoficzną i psychologiczną. Treść całej książki jednak doskonale wpisuje się w dynamicznie rozwijający się nurt kognitywny w nauce.

Autor przed sobą postawił ambitne zadanie znalezienia odpowiedzi na trzy pytania problemowe, z których pierwsze dotyczy określenia zależności pomiędzy procesami wartościowania a funkcjonowaniem mózgu i przebiegiem procesów myślowych. Drugi problem ma wymiar ogólny i dotyczy próby określenia tego, co nowego do etyki może wnieść kognitywizm. Wreszcie trzeci problem tyczy się określenia możliwości dokonania syntezy kognitywizmu z etyką środowiskową.

Stefan Florek już we wstępie zapowiada, że przedstawi autorską koncepcję dwubiegunowego spojrzenia na umysł jako produktu procesów ewolucji. Pierwszy z owych biegunów miałby charakteryzować umysł jako „produkt” *nieświadomego wartościowanie zachodzącego w systemach żywionych*, a drugi biegun obejmować miałby *proces wartościowania jako zachodzący w umyśle [...], służący optymalnemu dostosowaniu człowieka do środowiska przyrodniczego i kulturowego* (s. 12).

W książce spotkamy wiele tez, które niektórym czytelnikom będzie trudno zaakceptować. Autor przyjmuje na przykład, że zwierzęta posiadają także umysł, czy dalej akceptuje przekonania, iż ludzki rozum jest zakotwiczony w zwierzęcej naturze w taki sposób, że nie jest jej w stanie przekroczyć. Trzymając się takiej perspektywy autor np. krytycznie odnosi się do aksjologii Romana Ingarden, który za *nośniki wartości* uznawał tylko *przedmioty stanowiące wytwory kultury* (s. 33). Akceptacja takiego założenia skutkować musiałaby stanowiskiem sprzecznym z kognitywnym, że tylko człowiek jest twórcą wartości. Tymczasem autor zgodnie ze stanowiskiem kognitywnym założyć musiał, że umysł posiadają wszystkie organizmy zdolne przetwarzać informacje wedle określonego wzorca. W konsekwencji podmiotem wartościującym staje się każda istota posiadająca umysł, a procesy wartościowania przynależą każdej istocie żywej zdolnej do samodzielnego utrzymywania się przy życiu. Oczywiście nie znaczy to, że ludzie wartościują analogicznie jak zwierzęta, bo tylko oni są w stanie

formułować świadomie własny system wartości, ma więc u nich charakter jawny.

Główną oś wywodu autora otwiera syntetyczne omówienie najpopularniejszych sformułowanych dotąd teorii na temat sposobu istnienia wartości. Przedstawił także trzy filary filozofii środowiskowej, aby dalej przejść do kognitywizmu. Jako cechy konstytuujące kierunek kognitywny autor wymienił założenie, że myślenie jest produktem ewolucji, przez co stanowi wyraz dostosowania się do środowiska, oraz przekonanie o zakorzenieniu myślenia w cielesności. W konsekwencji takiego stanu rzeczy również tworzenie pojęć ma cielesną podstawę. Dalej też pada deklaracja, że kognitywizm będzie stanowił metodologiczną i terminologiczną podstawę do postępowania badawczego. Swoje założenia badawcze autor wyszczególnił w jednym z podrozdziałów pierwszego rozdziału i wskazał terminologię, którą będzie się posługiwał. Na łamach krótkiej recenzji nie da się przedstawić wszystkich założeń, ale na podkreślenie zasługują zwłaszcza pierwsze dwa głoszące, że zjawisk kulturowych nie da się zredukować do zjawisk przyrodniczych oraz że zjawiska przyrodnicze stanowią konieczny fundament dla zjawisk kultury (s. 34).

Niektóre sformułowania autora brzmią nieco zbyt pewnie, jak to, że nie ma już powrotu do behawioryzmu, co najwyżej można wrócić do introspekcjonizmu. Innym tego rodzaju przekonaniem jest założenie, że ponieważ mózg można potraktować jako *system przetwarzający informacje*, to da się go zinterpretować z pomocą teorii informacji. Interesującym, choć równie kontrowersyjnym, jest założenie autora, że umysł jako system przetwarzania informacji posiadają także zwierzęta, w związku z powyższym świadomość została uznana za *stopniowalną cechę „umysłu” – od nieświadomości po samoświadomości* (s. 32).

Szczególne znaczenie autor przypisuje emergencji struktur organicznych, co w przypadku umysłu wyraża się także w jego zdolności *do transcendowania biologicznych ograniczeń* (s. 38). Przyjęcie takiego założenia pozwala potraktować ewolucję jako samorzutny proces doskonalenia się struktur biologicznych, nawet gdyby w niektórych przypadkach zdolność

przetrwania zostałyby osłabiona. Tym samym także interesy i dążenia istot pozaludzkich nie odbiegają istotnie od tych właściwych ludziom. Dlatego też przedmiotem pracy są procesy wartościowania, a nie status bytowy wartości.

Przyjęcie przez autora założenia o funkcjonowaniu umysłu jako systemu przetwarzania informacji w znacznej mierze narzuciło układ całej książki. Informacje przetwarzane w umyśle pochodzą bowiem z dwóch źródeł, są zyskiwane ze świata zewnętrznego za pomocą zmysłów lub wydobywane z zasobów pamięci. W nader interesujących rozważaniach nad mechanizmami funkcjonowania pamięci na uwagę zasługują zwłaszcza te dotyczące istnienia wśród nich tzw. *brudnopisu wzrokowo-przestrzennego* oraz odrębności kodowania wzrokowo-przestrzennego, co pozwala na przypominanie przedmiotów niezależnie od informacji o ich lokalizacji. Kolejnym mechanizmem umysłu omówionym jest uwaga, którą za Edwardem Nęcą autor definiuje jako *mechanizm redukcji* nadmiernych informacji.

Umysł ludzki w świetle lektury książki wydaje się skomplikowaną, ale sensownie działającym mechanizmem. Nawet ludzkie pomyłki są niejako wkalkulowane w logikę działania tego mechanizmu. Autor przedstawiając dwa konkurencyjne kierunki badań nad umysłem zdaje się pozbawiać czytelnika złudzeń, co do wyjątkowości ludzkiego umysłu. Okazuje się bowiem, że dziś naukowcy nie muszą badać bezpośrednio samego mózgu, aby czegoś dowiedzieć się o jego funkcjonowaniu. Skuteczniejsze są bowiem badania *odtworzące* mózg w sztucznym wydaniu jak też kierunek konkurencyjny, w którym stymuluje się procesy umysłowe za pomocą sieci neuronowych. Tym samym ludzkie myśli mogą być przy analizie traktowane jako *przedmioty*, a zatem niekoniecznie muszą przysługiwać (być przyporządkowane) naszemu mózgowi. Można wszak stosunkowo łatwo stracić świadomość. Konsekwencją takiego stanu rzeczy są metafory *umysłu jako maszyny* oraz *umysłu jako przedmiotu łamliwego*, które stosunkowo dobrze oddają ukierunkowanie współczesnych badań nad umysłem.

Autor za Lakoffem i Johnsonem przyjmuje, że zasadnicze znaczenie dla wartościowania mają wyrażenia i pojęcia metaforyczne. Zauważą także, że jeśli *przyczynowość* nabywana jest w trakcie rozwoju osobniczego, to i prawda nie może być czymś trwałym, stabilnym. Związek prawdy z metaforycznym systemem pojęciowym sprawia, że *nie istnieje prawda bezwarunkowa i absolutna* (s. 56). Stefan Florek jednak nie odrzuca całkowicie dotychczasowej tradycji filozoficznej i przyjmuje, że skoro należy odrzucić zarówno subiektywizm, jak i obiektywizm, to można opowiedzieć się za trzecią drogą, drogą środka, syntezy tych dwóch orientacji. Nazywa ją *syntezą doświadczeniową*, gdyż łączy w sobie ludzka racjonalność z metaforycznym charakterem kategorii myślenia.

Autor swoje rozważania umieszcza w ramach tzw. etologii kognitywnej, stąd punktem wyjścia dla interpretacji procesów wartościowania dokonywanych przez autora jest teza Dennetta, że naturalną cechą każdego organizmu jest dążenie do własnego dobra. Dlatego w książce podkreśla się rozbieżności pomiędzy wartościami deklarowanymi a realizowanymi, co staje się asumptem do podważenia tradycyjnych ujęć wartości i wartościowania. W zaproponowanym przez autora rozumieniu wartościowania moment antycypowania pożądanego stanu przyszłego związanego z podejmowanych zachowaniem połączony został z kontekstem, w ramach którego działanie jest realizowane.

Autor przyjmuje także za Epsteinem, że człowiek ma osobistą teorię rzeczywistości, której strukturę tworzą *trzy systemy pojęciowe: racjonalny, przeżyciowy i asocjacyjny* (s. 69). Ich integralność warunkuje skuteczność funkcjonowania w świecie oraz zachowanie poczucia tożsamości. Idąc dalej Stefan Florek akceptuje też przekonanie Epsteina, że wartości sytuują się na dwóch poziomach: świadomościowym i przedświadomościowym-przeżyciowym. Takie założenie zastępuje tradycyjne rozumienie sumienia, gdyż wyjaśnia dlaczego czynnik racjonalny w motywowaniu zachowań nieraz ustępuje czynnikowi emocjonalnemu. Jednak przyjęta od Epsteina definicja wartości wydaje się mieć bardziej zdroworozsądkowy niż naukowy charakter: *cokolwiek ma dla jednostki znaczenie jest dla niej warto-*

ścią (s. 76). Przykładem tego może być frustracja, jakiej doświadczają zwierzęta nie mogąc zaspokoić swoich potrzeb. Skro jednak zwierzęta są w stanie jej doświadczać to musi ona mieć znaczenie moralne. Dalej przytoczone zostały także argumenty na rzecz stanowiska, że zwierzęta również posiadają *zmysł piękna*. Stąd wniosek autora, że nauki kognitywne nie tylko podważają tradycyjne rozumienie wartości, ale także niejako wymuszają powstanie nowej, ewolucyjnie zorientowanej etyki.

Autor wiąże procesy wartościowania z mechanizmami uwagi, gdyż uwagę przyciągają zawsze te przedmioty i stany rzeczy, które z jakichś przyczyn są ważne dla organizmu. Musi zatem dokonywać się proces selekcji wrażeń, dzięki któremu to, co nie jest ważne, zostaje przez umysł odrzucone. Zatem wedle przekonania Stefana Florcka proces *filtrowania informacji* może być utożsamiany z nieświadomym wartościowaniem, a to dlatego, że *na wejściach systemu przetwarzania informacji* dalszemu przetwarzaniu podlegają tylko te informacje, *które posiadają wartość poznawczą* (s. 96).

Trzeci rozdział swej książki autor poświęca analizie procesów emocjonalnych, oczywiście także z punktu widzenia kognitywistyki. W tradycji aksjologii od samych początków strona emocjonalna była uwzględniana w rozważaniach na temat natury wartości i procesów wartościowania. Autor proponuje czytelnikom jednak inne spojrzenia na problematykę emocji, w którym są one obok procesów poznawczych drugą stroną *tego samego procesu dostosowywania się organizmu do wymogów środowiska* (s. 98), a zatem są niejako z natury powiązane nierozzerwalnie ze sferą wartościowania. W konsekwencji czytelnik zostaje wprowadzony w arkana sporu o to, czy emocje są skutkiem prostych, czy też raczej w jakimś stopniu poznawczo przetworzonych w mózgu, bodźców. Wbrew pozorom jest to spór bardzo istotny, bo przyjęcie pierwszego rozwiązania zakłada, że emocje poprzedzają proces wartościowania, a w drugim jest odwrotnie. Autor przytacza badania Antonio Damasio, z których wynika, że procesy poznawcze i emocjonalne są ze sobą nierozzerwalnie połączone, a nadto dopuszcza istnienie nieświadomych procesów wartościowania. Zatem tezy

głoszone w książce znajdują w większości swe uzasadnienie w wynikach badań Damasio. Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż poglądy polskiego psychologa Janusza Czapińskiego stały się także źródłem wielu inspirujących rozstrzygnięć zaproponowanych przez autora na łamach książki.

Interesującym przywołaniem w książce jest *prawo hedonistycznej asymetrii* sformowane przez Nico Frijdę głoszące, że *czysta jakość życia przechyla się na stronę negatywną* (s. 114). Oznacza to np., że ucisk niewoli trwa długo, a radość z wolności przeżywana jest tylko w momencie wyzwolenia.

Kluczowe znaczenia dla książki ma rozdział analizujący możliwość wzbogacenia etyki osiągnięciami kognitywizmu. Jednak, gdy autor pisze o źródłach myślenia moralnego, to sam opowiada się za rozwiązaniem bliskim proponowanym przez hermeneutykę (s. 125). Świadczy to niewątpliwie o tym, że różne drogi rozwiązywania problemów naukowych nie muszą się wykluczać, a raczej wzajemnie się uzupełniają. Nauki kognitywne dążąc jednak do oparcia twierdzeń etycznych na empirycznych podstawach nie tylko podważają dotychczasowe osiągnięcia etyki, ale wprowadzają także nowe jakości do języka filozoficznego, starając się przewyciężyć rozbieżność pomiędzy zdaniem opisowo-wyjaśniającymi właściwymi dla etyki opisowej, a abstrakcyjnymi sądami formułowanymi na gruncie etyki normatywnej. Kontrowersje budzi także przytoczona w książce a zarysowana przez Churchlanda teza o izomorficzności rozwoju wiedzy nauki i moralności. Założenie bowiem, że z doświadczenia wynikają reguły moralne w rodzaju *maksymalizuj własne korzyści w ramach ograniczeń nakładanych przez wspólnotę* (s. 132) budzi poważne wątpliwości, którymi zresztą autor dzieli się z czytelnikiem. Nie wydaje się także, aby rozwiązaniem pojawiających się dylematów w konstruowaniu teorii etycznej mogłaby być koncepcja Marka Johnsona o *moralnej wyobraźni*, choć autor przedstawia ją z wyraźną sympatią, ale nie unikając krytycznych jej analiz.

Z kart książki dowiemy się również jak kognitywizm stara się rozwiązać problem istnienia wolnej woli oraz rozwikłać przyczyny zarówno społecznych jak i prospołecznych zachowań ludzi. Trzeba jednak podkreślić,

że autor, mimo iż sam reprezentuje nurt kognitywny, to uczucie przyznaje, że wyjaśnienia i interpretacje dokonywane w jego obrębie wzbogacają w zasadzie tylko etykę opisową, gdyż nie wprowadzają istotnych propozycji modyfikujących czy uzupełniających tradycyjną etykę normatywną.

Ostatnie partie swej książki autor poświęcił rozważaniom nad filozofią środowiskową, która korzystając z nauk kognitywnych stara się wypracować nie tylko nowe spojrzenie na miejsce człowieka na ziemi, ale także próbuje dokonać prawdziwej rewolucji w filozofii, w tym także w aksjologii. Propozycje nowej aksjologii wypracowane przez różne koncepcje etyki środowiskowej zacierają w dwóch kierunkach, z których pierwszy dotyczy odrzucenia fundamentalnej tezy etyki tradycyjnej dotyczącej *błędu naturalistycznego*. Drugie założenie dotyczy odrzucenia jawnego lub ukrytego antropocentryzmu w analizach moralności, a stąd człowiek przestaje być jedynym podmiotem moralności, a dyspozycje moralne, w tym zwłaszcza wartościowanie, mogą zostać przypisane także innym organizmom żywym. Taki zamiar można odczytać zwłaszcza w szczegółowo omówionej przez autora koncepcji Holmesa Rolstona III, który zdolność wartościowania przypisuje nie tylko organizmom żywym, ale wychodząc z założenia, że życie wykracza poza pojedyncze organizmy, taką zdolność przydaje gatunkom a nawet ekosystemom. Autor stanowisko Rolstona nazywa umiarkowanym holizmem, ale równie dobrze można uznać je za holizm skrajny, gdyż przypisuje on wartość także dla wszechświata jako całości. Pojawia się w tym miejscu także inna kontrowersyjna teza autorstwa Rolstona o koewolucji genowo-kulturowej, która nakazuje rozpatrywać rozwój kultury jako proces naturalny podlegający regułom ewolucji. W konsekwencji etyka ma także swe źródło w procesach ewolucji i jest potraktowana jako narzędzie przystosowania człowieka do środowiska. Mimo dość radykalnych tez zawartych w tej propozycji etyka wymaga udziału samoświadomości, a więc jest tylko narzędziem adaptacji człowieka.

Książkę zamyka rozdział poświęcony syntezie i wnioskowi z dotychczasowych rozważań oraz przedstawieniu autorskiej interpretacji uwarunkowań łączących umysł z wartościowaniem. Lektura tego rozdziału jest

czymś więcej niż tradycyjnym zakończeniem, bo przedstawia także autorską interpretację wielu zagadnień, które były we wcześniejszych rozdziałach przedstawione tylko jako ilustracja analizowanych problemów. Można ten fragment odczytać także jako zaproszenie do udziału w dyskusji na temat wartościowania.

Publikacja Stefana Florka zapełnia pewną lukę w polskiej filozofii dotyczącą zastosowania nauk kognitywnych w etyce oraz analiz biologicznych determinant procesów wartościowania. Niewątpliwie powinna stać się obowiązkową lekturą dla wszystkich zajmujących się problemami aksjologicznymi, gdyż jak się okazuje kognitywistyka ma wiele w tej mierze do zaoferowania, a tezy w niej formułowane pozwalają także wyjaśnić szereg dylematów, których nie sposób wyjaśnić stosując tradycyjne podejście do procesów wartościowania. Książka jest napisana językiem naukowym, jej treści obrazują niemałą erudycję autora, ale przy okazji nie jest to łatwa lektura, gdyż wymaga od czytelnika pewnej kompetencji zarazem w psychologii jak i filozofii. Korzyści płynące z przeczytania książki z nawiązką zapewne wynagrodzą czytelnikowi trud włożony w jej lekturę.